

A jednak nie

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 29.08.2017, 19:10:19

W artykule pt. „Co dalej Panie Ministrze?” z 4 sierpnia tego roku podaje – podobnie jak inne media – śledztwo w sprawie rzekomej niegospodarności w Stadninie Konie Janów Podlaski w czasach, kiedy kierował nią... prezes **Marek Trela**, zostanie umorzone. Ważny jest ten czas przyszły, gdy ja i inni dziennikarze opieraliśmy się na tym, co nam przekazał, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Lublinie, prokurator **Waldemar Moncarzewski**. A informował, śledztwo „w sprawie” nie zakończy się postawieniem komuś zarzutów i nie będzie przedłożone, co w praktyce oznacza, iż nie możemy się zakończyć niczym innym, jak umorzeniem. To była informacja nieoficjalna, bo oficjalnie mieliśmy się o takim „czynie” dowiedzieć z uzasadnienia, jakie prokurator prowadzący kaźd... kończon... sprawę jest zobowiązany sporządzić. Tymczasem, jak podaje TOK FM, **na wniosek prokuratora prowadzącego śledztwo prokurator krajowy przedłoży, okres tego postępowania do lutego 2018 roku.**

Rzecznik prokuratury wyjaśnił, **śledczy chce... jeszcze zbadać rynek. Dostrzeżono bowiem potrzebę wyjaśnienia dodatkowych okoliczności. Konkretnie badana będzie na rynku usług organizacji pokazów branżowych** – jak wyjaśnił, reporterce TOK FM **Annie Gmiterek-Zabockiej** Waldemar Moncarzewski. Nie zdradził, jednak, jakie konkretnie czynności będą jeszcze wykonywane w tej sprawie, gdy to **pozostaje w gestii prokuratora prowadzącego śledztwo**. Jakoś mi ciężko uwierzyć, że to prokurator prowadzący sprawę zwróci się do prokuratora krajowego o zgodę na przedłożenie śledztwa (jeśli trwa ponad rok, to tylko organ zwierzchni może je przedłożyć na dalszy okres). Skoro nikomu nie postawił zarzutów, skoro biegli badający finanse stadniny nie dopatryli się niczego nagannego, to skąd ten nagły zwrot w tej sprawie? To proste. Zbieg dwóch faktów: fatalnych wyników tegorocznej aukcji oraz wykazanie, że śladnej niegospodarności w Janowie Podlaskim za czasów Marka Treli biegli się nie dopatryli, by, oby potężnym ciosem dla ministra rolnictwa **Krzysztofa Jurgiewicza**. I tak media jeżdżą... po nim, jak po kobyłę za fatalne wyniki tegorocznej aukcji. A gdyby śledztwo zostało umorzone, media miałyby jeszcze okazję przypomnieć mu pamiętne słowa: **nie za brak fachowców, a za złe odziedziczenie** i wytknąć mu, że jego słowa nie znalazły potwierdzenia w faktach i były zwykłym pomówieniem. W tej sprawie zresztą Marek Trela wytoczył Krzysztofowi Jurgielowi sprawę sądową, ale minister schował się za immunitetem poselskim i nie zamierza stawiać się w sądzie. W tej sytuacji do akcji wkroczyła prokuratura krajowa i nakazała przedłożenie śledztwa. Skądinąd jest tajemniczą... poliszynelem, że w tej sprawie prokuratura regionalna w Lublinie była bombardowana nieustannymi telefonami z prokuratury krajowej. To przedłożenie śledztwa ma na celu tylko i wyłącznie oddalenie w czasie momentu, kiedy jednak trzeba będzie oficjalnie potwierdzić, że śladnej niegospodarności w janowskiej stadninie nie było. Ma to zapewnić ministrowi Jurgielowi kilka kolejnych miesięcy spokoju, a w każdym razie oddzielenie w czasie dwóch niekorzystnych dla niego faktów: klapy finansowej tegorocznej aukcji oraz konieczności umorzenia śledztwa. Takie są prawdziwe powody przedłożenia śledztwa. **Marek Szewczyk**